

wszystkim, co w międzyczasie się wydarzyło. Pod koniec tego wieczoru zapytał mnie, czy może się za mnie pomodlić. Zgodziłem się. Byłem pod ogromnym wrażeniem jego prostej, szczerzej modlitwy. Na pożegnanie podarował mi małą broszurę zatytułowaną „*Poznaj Boga osobiście*”. Kiedy wróciłem do domu, od razu zacząłem ją czytać. Autor tłumaczył w niej, że to grzech oddziela człowieka od Boga, a Jezus jako Zbawiciel przyszedł na świat, by za wszystkie grzechy umrzeć na krzyżu. Dlatego z Jego rąk każdy może otrzymać przebaczenie i nowe życie. Szczególnie przemówiło do mnie jedno zdanie ze znajdujących się tam modlitwy:

„Ojcze, który jesteś w niebie, uświadomiłem sobie, że wybrałem samowolne życie i dlatego oddaliłem się od Ciebie”.

W tym momencie łuski spadły mi z oczu. Zobaczyłem, że jestem daleko od Boga i idę na wiecznie potępienie. Czytałem dalej:

„Proszę Cię o wybaczenie moich win”, a potem: „Dziękuję, że mi je przebaczyłeś ze względu na Chrystusa, który umarł za mnie i stał się moim Zbawicielem. Panie, proszę, kieruj moim życiem i zmień mnie tak, abym był takim, jak Ty chcesz. Amen!”



W tym momencie już wiedziałem, że to jest dokładnie to, czego potrzebuję. Moje życie musi należeć do Jezusa Chrystusa. Chcę, by odtąd On mnie prowadził, bo tylko On wie, co jest dla mnie naprawdę dobre. Pomodliłem się słowami tej modlitwy. To, co stało się potem, było po prostu cudowne!



Tego wieczoru Jezus wstąpił do mojego życia. Otrzymałem zapewnienie, że moje grzechy zostały przebaczone, a Jezus jest moim Zbawicielem. Wiedziałem, że zostałem uwolniony od moich uzależnień: od alkoholu i narkotyków. To było tak, jakby został zerwany jakiś łańcuch. Cudowna miłość została wlana w moje serce!

Drogi czytelniku, dzięki temu nawróceniu rozpoczęło się dla mnie nowe życie. Nawrócenie oznacza, że przynoszę moją winę do Jezusa, a On ją ode mnie zabiera (1 List Jana 1,9). Następnie przyjmuję Jezusa Chrystusa do serca i przekazuję Jemu kierownictwo nad swoim życiem. W ten sposób człowiek rodzi się duchowo na nowo. Biblia mówi w Ewangelii Jana 1,12:

„TYM ZAŚ, KTÓRZY GO PRZYJĘLI, DAŁ PRAWO STAĆ SIĘ DZIEĆMI BOŻYMI, TYM, KTÓRZY WIERZĄ W IMIĘ JEGO”.

Dlatego i ty zdecyduj już teraz i rozpocznij nowe życie z Jezusem! On mówi w Ewangelii Marka 8,36:

„ALBOWIEM CÓŻ POMOŻE CZŁOWIEKOWI, CHOĆBY CAŁY ŚWIAT POZYSKAŁ, A NA DUSZY SWEJ SZKODĘ PONIOŚŁ?”

Jezus chce całkowicie odmienić twoje życie. W poniższej lub wyrażonej swoimi słowami modlitwie, możesz się Jemu powierzyć, a doświadczysz wtedy największej przemiany w swoim życiu:

„Panie Jezu Chryste, zrozumiałem, że jestem grzesznikiem. Proszę, wybac mi wszystkie moje grzechy. Dziękuję Ci, że umarłeś za mnie i stałeś się moim Zbawicielem. Panie Jezu, przyjmuję Cię wiarą. Wejdź do mojego życia i przejmij jego stery. Zmieniaj mnie, abym był takim, jak Ty sobie tego życzysz. Dziękuję, że mnie przyjąłeś. Amen!”

Jeśli uczyniłeś ten krok, napisz do nas. To jest „cenniejsze niż złoto”.

Michael Putzi



Tytuł oryginalnego wydania: Besser als Gold
Tłumaczenie z języka niemieckiego: H Piotr Baron

Wydawca: Bruderhand-Medien
Am Hofe 2, 29342 Wienhausen, Germany

Tel.: +49 (0) 5149 98 91-0
Strona internetowa: bruderhand.de

Nr. 35-20: Polnisch/Polish, 2 Wydanie 2023

CENIEJSZE NIŻ ZŁOTO



W poszukiwaniu
sensu życia



Michael Putzi

UMARŁY ZA ŻYCIA

Myślę, że tak właśnie mogę powiedzieć o sobie, patrząc na wszystkie lata mego życia, zanim nie uległo ono radykalnej zmianie. Stało się to, gdy ukończyłem 29 lat.

Ale po kolei...

Moja piękna – jak wtedy myślałem – młodość była związana głównie ze sportem. Podejmowanie kolejnych wyzwań – to było coś dla mnie. W wieku jedenastu lat zacząłem grać w hokeja na lodzie. Nasza drużyna juniorów do której należałem, wygrywała turnieje, zdobywała mistrzostwa regionu i odnosiła sukcesy na zawodach międzynarodowych. Trzymać trofeum w ręku – było to coś wspaniałego. Dla takich chwil warto było żyć! Marzyłem o tym, by zostać zawodowym hokeistą. Moje 100% zaangażowanie zostało wkrótce zauważone przez przełożonych, zostałem powołany do kadry szwajcarskiej reprezentacji juniorów, która szybko awansowała do drugiej ligi.



W wieku 17 lat miałem jednak już nowe, inne zainteresowania. Były nimi cotygodniowe imprezy i flirtowanie z dziewczynami. Zacząłem pić alkohol, a wkrótce potem zażywać również miękkie narkotyki.

Z tego powodu dochodziło do konfliktów z rodzicami. Otrzymywałem też ostrzeżenia ze strony kierownictwa mojego klubu. Problemy narastały, ale ja byłem głuchy na jakiekolwiek napomnienia. Pewnego razu, prowadząc po pijanemu samochód, spowodowałem wypadek, którego omal nie przypłaciłem życiem. Cud, że wtedy ocalałem. Zarząd klubu wyciągnął wobec mnie natychmiastowe konsekwencje: zostałem wyrzucony z drużyny. Marzenie o karierze zawodowej pierzchnęło.

Od tego momentu zacząłem się coraz bardziej staczać. Nie mając konkretnego celu w życiu – ciągle ćpałem i piłem. Potem nastąpiły lata autodestrukcji. W wieku 29 lat byłem u kresu sił. Nie widziałem drogi wyjścia dla siebie.

Jakiś wewnętrzny głos mówił do mnie: „*Jesteś nieudacznikiem, twoja kariera sportowa jest skończona, a relacje zrujnowane. Gdzie podziła się twoja sława, gdzie są wszyscy twoi przyjaciele? Nic nie ma już sensu, nie masz po co żyć. Dlaczego się nie zabijesz?*”

Odczuwałem ogromną, wewnętrzną pustkę. Pojawiły się myśli samobójcze.

„JEŚLI TAK MA WYGLĄDAĆ MOJE ŻYCIE, TO JA JUŻ NIE CHCĘ ŻYĆ”.

Nadszedł dzień Zielonych Świąt 2004 r. We wczesnych godzinach porannych, mając 2,4 promila alkoholu we krwi spowodowałem wypadek, w którym mój samochód uległ całkowitemu zniszczeniu, a ja zostałem zatrzymany przez policję. Ten dzień stał się punktem zwrotnym w moim życiu. Gerhard Tersteegen, niemiecki twórca pieśni religijnych napisał kiedyś: „*Bóg zarzuca swoją kotwicę tylko w cichym miejscu*”. A Jezus Chrystus powiedział w Ewangelii Jana 10,10:

„JA PRZYSZEDŁEM, ABY MIAŁY ŻYCIE I OBFITOWAŁY”.

Obudziła się we mnie tęsknota za sensem życia i zacząłem go intensywnie poszukiwać. Myślałem: „*Z kim mógłbym porozmawiać, kto powie mi prawdę?*” Wtedy przyszedł mi na myśl mój były nauczyciel religii. Odszukałem go i doszło do spotkania między nami. To, co powiedział mi na koniec, miało zachęcić mnie do czytania Nowego Testamentu:

„Zacznij przez miesiąc czytać Ewangelię, czytaj o tym, co Jezus mówił i czynił, i proś Go, by

dał Ci się poznać. Jeśli przez miesiąc nic się nie wydarzy, wtedy możesz odłożyć Biblię.”

To zdanie bardzo mnie poruszyło i było kluczowe w moim poszukiwaniu Jezusa Chrystusa. „*W końcu – pomyślałem – czym jest miesiąc w moim życiu? Jeśli Jezus naprawdę istnieje, to chcę Go znaleźć!*” Chociaż nie znałem jeszcze wspaniałej obietnicy biblijnej zapisanej w Księdze Jeremiasza 29,13-14: „*Gdy będziecie mnie szukać całym swym sercem ... dam wam się znaleźć, mówi Pan*”, tego samego wieczoru zacząłem czytać Ewangelię Mateusza.

Na początku niewiele z tego rozumiałem, a jednak czytałem dalej i modliłem się:

„PANIE JEZU, JEŚLI NAPRAWDĘ ISTNIEJESZ, PROSZĘ, POKAŻ MI SIĘ!”.

Czytając Biblię, po raz pierwszy uświadomiłem sobie, kim naprawdę był Jezus Chrystus. On czynił rzeczy, których nikt inny nie czynił. Ten Jezus był po prostu cudowny. On nie tylko zmieniał okoliczności życia, ale i życie ludzi, którzy się przed Nim otworzyli. Zrozumiałem również, że nie mogę stanąć przed Bogiem w takim stanie, w jakim jestem. Na drugim spotkaniu powiedziałem mojemu nauczycielowi o

